

DIANA BACH

ur. 1934; Lublin



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Warszawa, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Warszawa, II wojna światowa, ulica Poznańska 13, ukrywanie się, powstanie warszawskie, Stanisława Zbysz, Irena Stempelberg-Strzemińska, inżynier Kleniewski |

Powstanie warszawskie

W sierpniu wybucha powstanie. Moja matka mieszka na Woli. Wola pada w pierwszym tygodniu. Śródmieście trzyma się dwa miesiące. Jedzenia nie ma, głód, wody nie ma. Trzynastego września [na dom na ulicy Poznańskiej 13] spadają trzy bomby burzące, ciągle są naloty niemieckie. I to jest dom, że są oficyny, trzy oficyny, podwórko i główne wejście. Padają te bomby o godzinie trzeciej po południu. Tu [na klatkę schodową] padają te bomby, a ja jestem gdzieś tutaj [obok] w korytarzu. Koło mnie jest ta moja opiekunka Zbyszowa, Stanisława Zbysz. [Jej mąż] jest na klatce schodowej, zostaje ciężko ranny. Ona trzyma moją rękę. Słyszymy ten wybuch i o czwartej po południu robi się zupełnie ciemno. Tam w tym miejscu zostaje zabita kobieta, która umierała na gruźlicę, Polka oczywiście, i jeszcze parę osób. A mnie nic się nie staje, tylko woda z wiader wylewa się na mnie, bo oczywiście nie ma wody, woda jest tylko w wiadrach. I wówczas robi się jeszcze gorzej. [Stanisława Zbysz] dostaje zapalenia płuc, jest w piwnicy, on jest w ciężkim stanie, bardzo dużo ludzi jest rannych. Zbiera się liszki i różne te gąsienice, i tym podobne, i się stawia na ranę, żeby zjadły. Nie ma lekarstw. Jak są jakieś rzuty angielskie, amerykańskie, czy nie wiem czyje, to one padają u Niemców. Jedyne możliwości są, że... mężczyźni idą przez kanały i przynoszą z Siennej czy z innych miejsc zboże, pszenicę, czy coś. To się parę ziaren daje do szklanki wody i to jest jedzenie. Ona mi mówi tak: „Spróbuj prosić u ludzi jedzenie. Tam jest jeszcze żydowska rodzina”. [Odpowiadają:] „My nie mamy też nic”. Nie ma jedzenia, nie ma nic. Domy są połączone tak jak te stare domy, piwnicami. W piwnicy jemy.

Zbliża się kapitulacja. Październik [19]44 roku. Wtedy przychodzi ta Irena Stempelberg-Strzemińska. Ona wie, gdzie ja jestem, i ona zabiera mnie na Marszałkowską, tam gdzie ona się ukrywała. Tam jest jej szwagierka z córką, one się

tam ukrywały u rodziny polskiej, inżynier Kleniewski z żoną i jeszcze jej jedna szwagierka, która jest w zaawansowanej ciąży. W każdym razie oni decydują, żebym ja wyszła sama, że mamy o wiele większe szanse, jeśli się rozdzielimy i wyjdziemy każdy oddzielnie.

Zdaje się, że miałam wtedy dziesięć lat, dziesięć z ogonkiem. Ponieważ ja nie wychodziłam przez lata całe, ja miałam atrofię mięśni. Ja bardzo źle chodziłam. I po takim poście prawie trzymiesięcznym, wyobrażam sobie, że nie wyglądałam za dobrze. W każdym razie ten inżynier Kleniewski mówi: „Ja mam tutaj ostatnie dwieście złotych”. Daje mi te dwieście złotych – on miał obcą walutę, to nie jest ważne – i ja idę na piechotę do Ursusa. Tam jest obóz, gdzie zbierają wszystkich ludzi z Warszawy. Po drodze jakaś kobieta chce się mną zająć, [ale po chwili] mówi: „A! Ty jesteś Żydówka. Ja nie chcę ciebie”. Idę dalej sama. W nocy przechodzę koło dawnego lotniska na Okęciu. Po drodze są trupy, czaszki, kości, wszystko. Przychodzę do tego Ursusa. Bardzo dużo ludzi, przecież całą Warszawę, całe Śródmieście...

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2006-11-20, Rechowot |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Tomasz Czajkowski, Inez Lewandowska |
| Redakcja | Bartosz Gajdzik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |